Nr. 180 SOSNOWIEC piątek dnia 10 sierpnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1,25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Od Wydawnictwa.

„Kurjer Zagłębia" od dnia 1 sierpnia r. b. może być abonowany we wszystkich urzędach c. k. poczty w obrębie okupacji austrjackiej. Prenumerata wynosi: **miesięcznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 7 kor. 50 hal., rocznie 30 kor**

O Warszawie i... Warszawce.

Wiadomo, że przerwany w pierwszym roku wojny kontakt nasz duchowy ze stolicą, po upływie dalszych dwuch lat, został znów odzyskany. Powtarzamy: kontakt duchowy, wiele bowiem innych węzłów natury ekonomicznej i komunikacyjnej, z racji bytu wojennego zostało rozluznionych mimo pozostawania prowincji i stolicy w jednakich warunkach życiowych. Rzadziej dziś niewątpliwie, niż w sytuacji normalnej, nawiedzają nas warszawiacy, a i mieszkańcy prowincji w szczupłej stosunkowo liczbie mogą sobie pozwolić na wycieczki do stolicy. Wielu zaś z nich po powrocie z kilkodniowego pobytu wydaje ujemny nieraz sąd, o niefrasobliwej lekkomyślności syreniego grodu.

Niektórzy są wprost zgorszeni jakoby bezmyślnością Warszawy w rozmaitych objawach uzewnętrzniającego się życia wielkomiejskiego. Słysząc tę jednostronną opinję o stolicy naszej, ma się ochotę takiemu rzecznikowi jej powiedzieć:

— Ależ pan dobrodziej nie był w Warszawie, lecz chyba tylko... w Warszawce.

Przed laty bowiem kilkunastu, znany feljetonista Kazimierz Bartosiewicz, uczynił wówczas trafne spostrzeżenie, że nasz gród stołeczny ma dwa, iście Janusowe oblicza: poważnej wskroś polskiej Warszawy i lekkomyślnej a kosmopolitycznej „Warszawki".

Spostrzeżenie to stanowi wciąż nieprzemijającą aktualność, która obecnie w całej pełni się unaocznia. Owszem, z większą nawet niż dawniej dokładnością można ukazać tę linję demarkacyjną, jaka zawsze oddzielała naszą Warszawę od płochej i bezmyślnej Warszawki.

Pierwsza dała już chyba dotykalne dowody swej twórczej żywotności i tężyzny zarówno organiczno-społecznej jak i wskroś narodowej. Nietylko odkąd ujrzała się wyjarzmioną z pod opieki poprzedniego zaborcy, ale i wówczas, gdy potrafiła oprzeć się wielu „złudom świętokradzkim", wynikającym z rozmaitych kuszących je liczmanów i ladajakich „gruszek na wierzbie".

Natomiast druga, czyli „Warszawka" niezmiennie uzewnętrznia się, jako istota, w której według Słowackiego: „myśl nie trwa nawet i godziny". Hołduje ona stale starorzymskiej maksymie: *carpe diem* czyli używania w całej pełni z korytka doczesności bez wszelkich wyższych ideałów.

Nie bierzemy bowiem w rachubę owego obcego polskości zastępu wszelkiej hierarchji handełesow, którzy nie mają nic wspólnego z naszą Warszawą. Istnieje przecież moc swojskich rdzennych lekkoduchów, zabiegających usilnie, aby w stolicy kraju nie został zatracony tradycyjny charakter „Warszawki" jaką w swoim czasie ukazał i zdeterminował wspomniany feljetonista.

W objawach więc życia wielkomiejskiego stolicy naszej uzewnętrznia się niewątpliwie wiele ujemnych faktów, nie licujących zapewne z powagą chwili, jaką obecnie całemu narodowi przychodzi przeżywać. Ale te wszystkie wiadomości ze stolicy o różnych hałaśliwych i zbytkownych zabawach, dochodzących nieraz do orgji, przypominających „szeroką naturę" carskich biurokratów, ten zalew kabaretowo-szynkownianych widowisk oraz wszelkie inne ekscesy, budzące wstręt w każdym zrównoważonym umyśle, nie przypisujmy polskiej Warszawie.

Uprzytomniajmy raczej sobie, jak ta Warszawa intensywnie i wszechstronnie pracuje, wśród niezwykle trudnych warunków. Nietylko nad wyplenieniem wielu pozostałości niewolnego bytu, ale i w tworzeniu nowych walorów narodowych.

Zważmy, ile już ona powołała do życia doniosłych organizacji społecznych, jaką okazuje ofiarność wprost imponującą dla zadań oświatowych i samokształcenia się. Dowodem tego zawsze szczelnie zapełnione wszystkie sale odczytowe, których chyba nie jest mniej niż przybytków podkasanej muzy osławionej... Warszawki.

Według naszego widzenia rzeczy, znaczną winę przy utożsamianiu Warszawy z Warszawką w pojęciu wielu prowincjonalistów, ponosi przedewszystkiem prasa stołeczna. Ona to bowiem w informacjach swych i notatkach sprawozdawczych, nie zdobywa się na właściwe i odpowiednie różniczkowanie objawów i faktów życia wielkomiejskiego. Często nawet odnosi się wrażenie, że pewne dzienniki, chociaż w swych artykułach wstępnych krzewią jakąś myśl poważniejszą, w innych przecie rubrykach swego tekstu, bagatelizując nieraz objawy z działalności Warszawy, dają upust sążnistym opisom wszelkiej banalności a nawet niezdrowej sensacji.

Stwierdzają one przeto, że są raczej głownie organami... „Warszawki". Nie pomoże moralizowanie w artykule wstępnym, jeżeli w całokształcie pisma bedzie się uwydatniało znane przysłowie: „Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek".

Mamy przecież niepłonną nadzieję, że przy obecnym dziejowym procesie przewartościowaniu rozmaitych walorów we wszelkim zakresie naszych pojęć moralnych i narodowych, zarówno prasa jak i ogół społeczeństwa bardziej myślącego, będzie właściwie i ściśle różniczkował objawy życia stolicy naszej. Inaczej przecie je uzewnętrznia historyczna polska Warszawa inaczej zaś płocha i kosmopolityczna... „Warszawka".

Z. Kościesza.

Odezwa pokojowa Papieża.

Organ archidjecezji monachijskiej podaje następującą odezwę pokojowa Ojca św. skierowaną do kardynała sekretarza stanu Gasparego:

Wskazaliśmy — mówi Papież — ludom jedyną drogę załatwienia ich sporów z honorem i pożytkiem dla każdego, wytknąwszy linję zasadniczą, na której musi być zbudowany przyszły trwały porządek państwowy. Zaklinaliśmy ludy w imię Boga i ludzkości, aby zaniechały myśli o wojnie, obustronnie wyniszczającej, i aby doszły do porozumienia sprawiedliwego i słusznego.

Ale głos nasz, pełen troski, wzywający do zaniechania tej niesłychanej wojny światowej, tego samobójstwa ludności Europy, pozostał niewysłuchany. Mętne fale ogarniającej wszystko nienawiści ludów wojujących wzrosły jeszcze bardziej i wojna wciągnęła w straszny wir swój inne jeszcze kraje i pomnożyła jeszcze bardziej zniszczenie swe i mordy.

Pomimo to wszakże nadzieja nasza nie osłabła i śród niewysłowionej boleści serca naszego oraz śród łez jaknajbardziej gorzkich, które przeleliśmy nad ciężkiemi cierpieniami, nagromadzonemi przez tę straszną burzę wojeną śród ludów wojujących — wciąż jeszcze spodziewamy się, że może niedaleki już jest ów dzień błogosławiony, w którym dzieci tego samego Ojca znów uważać się będą za braci.

Nieznośne cierpienia ludów wywołały już samo przez się pożądanie silne pokoju. Oby boski Zbawca zdziałał w bezgranicznej dobroci serca Swego, aby w sercach panujących zwyciężyły rady do ustępstw i aby, świadomi odpowiedzialności własnej przed Bogiem i ludzkością, nie opierali się głosowi ludów, żądającemu pokoju.

Benedykt Pp. XV.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 8 sierpnia 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie było żadnych większych operacji bojowych.

Front wojsk jenerała - pułkownika arcyksięcia-Józefa.

W Karpatach lesistych pułki austrjackie owładnęły w szturmie kilkoma wytrwale bronionymi wierzchołkami gór.

Na południe od Mgr. Casinulu i na północ od klasztoru Lepsa odparto nowe natarcia rumuńskie.

Grupa wojsk jenerała - feldmarszałka von Mackensena.

W miejscu wdarcia się do linij nieprzyjacielskich na północ od Focsani walczono zacięcie. Rozszerzyliśmy nasze zdobycze. Rosjanie i Rumuni podejmowali silne, lecz bezowocne kontrataki, w których, jak stwierdzono przez jeńców, brało udział 12 pułków.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Na froncie bitwy we Flandrji walka ogniowa znowu wzmogła się wczoraj wieczorem do większej gwałtowności.

W odcinku nadbrzeżnym po ogniu huraganowym Anglicy podjęli w nocy mocnemi siłami natarcie z Nieuport w kierunku północnym i północno wschodnim; w walce zbliska, odrzucono ich.

Między Draibank, na północnym wschodzie od Bixschoote, a Freezenberg nieprzyjaciel z zapadnięciem zmroku podejmował wielokrotnie silne natarcia częściowe na linje nasze; i tutaj został on wszędzie odparty i poniósł znaczne straty.

W Artois ożywiona akcja ogniowa między kanałem la Bassèe a Scarpe.

Angielskie natarcia wywiadowcze, skierowane przeciwko kilku odcinkom tego frontu, spełzły na niczem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W godzinach wieczornych ożywił się ogień wzdłuż Chemin des Dames.

Na wschodnim brzegu Mozy odważne przedsięwzięcie badeńskich oddziałów szturmujących, które wtargnęły do silnie obwarowanego lasu Cauriéres, dało w zysku pewną ilość jeńców.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Nowy feldmarszałek.

CZERNIOWCE (BTW.). Cesarz Karol zamianował jenerała-pułkownika v. Koevessa feldmarszałkiem.

„Fremdenblatt" o mowie Lloyd George'a.

WIEDEŃ (BTW). Omawiając najświeższą mowę Lloyd George'a, piętnuje ją wiedeński „Fremdenblatt", przyczym zarzuca jej, że nie zna ona mocniejszych argumentów, jak tylko bezpodstawne podejrzenia, wymyślania, przekręcania i bezgraniczną pychę. Dziennik podkreśla, że owa zmyślona rada wojenna poczdamska z dnia 5 lipca 1914 r., przedstawiona przez angielskiego premjera za fakt niezbity, jest tyleż warta, co te wszystkie opowiadania fantastyczne o celach wojennych Niemiec. Dalej zapytuje dziennik, czy wogóle można jeszcze brać poważnie słowa męża stanu, który takie głupstwa opowiada. Dziennik stwierdza dalej, Lloyd George wprost zmyśla rzekome cele wojenne niemieckie. Angielski premjer jest rzecznikiem bardzo kiepskiej sprawy i cały jego talent adwokacki nic na to nie pomoże, aby ze złej sprawy, zrobić sprawę dobrą.

Austro-Węgry a koalicja.

BUDAPESZT. „Az Est" donosi z Rotterdamu: Gazety londyńskie donoszą z Waszyngtonu, że między mocarstwami koalicji jest w toku wymiana zdań co do do monarchji austro-węgierskiej. W kołach dyplomatycznych do tej akcji przywiązują wielką wagę i twierdzą, że ta wymiana zdań może wydać bardzo ważne wyniki w kwestji pokojowej.

Konferencja koalicji.

AMSTERDAM, 8 sierpnia (BTW.) Biuro Reutera donosi z Londynu: Wczoraj zaczęła się tutaj konferencja koalicyjna. Odbyły się 2 długie posiedzenia. W konferencji biorą udział: ministrowie angielscy, Sonnino, Ribot, francuski minister amunicji Thomas, angielski poseł w Paryżu lord Bertic, oraz pewna liczba innych przedstawicieli krajów koalicyjnych i wyższych sfer wojskowych.

Nowe ministerjum w Rosji.

PETERSBURG. Komunikat Ag. Tel.: Nowoutworzony gabinet ministrów ma skład następujący:

Prezes ministrów, minister wojny i minister marynarki — Kiereńskij, kierownik ministerjum wojny — Sawienkow, kierownik minister. marynarki — Lebiediew, finanse — Niekrasow, któremu też poruczono zastępować prezesa ministrów w razie jego nieobecności, sprawy wewnętrzne — Awksentjew, sprawy zewnętrzne — Tereszczenko, rolnictwo — Czernow, poczta i telegraf — Nikitin, oświecenie publiczne — członek Akademji, Oldenburg, sprawiedliwość — Zarudnyj, kontroler państwowy — Kokoszin, prokurator św. synodu — Kartaszew.

Besarabja żąda autonomji.

BERN. (BTW) „Petit Parisien" donosi z Petersburga: Wobec mającej nastąpić konferencji rządu tymczasowego i delegatów ukraińskich komitet bessarabski zamiadomił rząd tymczosowy, że Besarabja sprzeciwia się wcieleniu do Ukrainy i żąda autonomji.

Brusiłow pod sądem.

BERN. Jak donoszą z Petersburga do „Exchange Telegraph", wszczęte zostało na żądanie Rady delegatów robotników i żołnierzy postępowanie wojenno-sądowe przeciwko Brusiłowowi oraz generałom jego sztabu.

Pomyłka.

MADRYT. Agencja Havasa donosi: Według wiadomości z Bilbao, statek rybacki zaatakowany został przez łódź podwodną. Na statku rybackim jeden marynarz został zabity, a trzech zranionych. Rannych zabrała łódź podwodna i po dokonaniu opatrunku zwróciła ich barce hiszpańskiej, która pospieszyła na miejsce wypadku. Prezes ministrów, Dato, oświadcza z powodu tego ataku niemieckiej łodzi podwodnej, iż komendant łodzi zakomunikował, że omylił się on, biorąc hiszpański statek rybacki za francuski.

Król angielski wobec trzeciej rocznicy wojny.

BERLIN. Z Hagi donoszą do „Tägliche Rundschau": Jak donosi ajencja Reutera, król angielski wysłał dnia 4 b. m. następujące depesze do cesarza japońskiego, królów: włoskiego, rumuńskiego i serbskiego, oraz do prezydentów: francuskiego, Stanów Zjednoczonych i portugalskiego:

„W trzecią rocznicę wojny przykładam wagę do tego, aby wyrazić niewzruszone postanowienie państwa brytyjskiego prowadzenia w dalszym ciągu walki, aż do chwili, w której zjednoczone wysiłki nasze uwieńczone będą powodzeniem, a nasze cele wspólne będą osiągnięte. Mocna wola ludów i męstwo bohaterskie wojsk naszych wywalczą zwycięstwo ostateczne i zapewnią pokojowy rozwój ludzkości".

Szwajcarja uważa pokój za bliski

BERN, (BTW.) „Berner Tageblatt" donosi: Gmina Pelsberg, chcąc usunąć ze szkół wojsko, postanowiła zbudować dla wojska baraki. Rząd związkowy odmówił subwencji na ten cel, motywując odmowę uwagą, że wojna zbliża się ku końcowi.

Kursy kooperacji im St. Kierbedzia w Ołtarzewie.

W myśl uchwały V-go zjazdu związkowych stowarzyszeń spożywców z d. 24 — 25 czerwca r. b., we wrześniu zostaną otwarte: 5 cio miesięczne praktyczne kursy kooperacji w Ołtarzewie (pod Warszawą).

Zadaniem kursów będzie teoretyczne i praktyczne przygotowanie sklepowych dla stowarzyszeń spożywców.

Program kursów, podany do władz do legalizacji, obejmuje przedmioty następujące:

1) język polski i korespondencja, 2) arytmetyka ogólna i i handlowa, 3) rachunkowość stowarzyszenia spożywców, 4) geografja ogólna i geografja ziem polskich (ze specjalnym uwzględnieniem geografji ekonomicznej); 5) towaroznawstwo; 6) kooperacja: a) teorja, b) organizacja, c) historja, d) statystyka; 7) handel, ogólne wiadomości o prawie handlowym i spółdzielczym: 8) gospodarka (ekonomja) społeczna; 9) kaligrafja.

Poza tym praktyczne zajęcia w sklepie przy szkole, którego spółdzielowcami będą uczniowie, oraz wycieczki do sklepów stow. spoż. najbliższej okolicy.

W tym roku na kursy przyjmowana będzie tylko młodzież męska w wieku od lat 18 do 30. Od kandydatów wymagana jest: umiejętność dokładnego czytania i pisania po polsku, oraz 4-ch działań arytmetycznych. Kandydaci, którzy odbyli praktykę w stowarzyszeniu będą mieli pierwszeństwo jak również kandydaci stypendjowani przez zarządy stowarzyszeń.

Podanie o przyjęcie, napisane własnoręcznie, należy przesłać jaknajwcześniej, pod adresem Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych, Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza. W podaniu winno być wymienione: 1) imię, nazwisko i wiek, 2) dokładny adres pocztowy i telegraficzny, 3) gdzie i jak długo kandydat pobierał naukę, 4) czy praktykował w sklepie stow. spoż., gdzie i jak długo, 5) czym się trudni obecnie, 6) czym trudnią się rodzice.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, 3) polecające zaświadczenie zarządu miejscowego stow. spoż., względnie najbliższego w okolicy.

Słuchacze będą mieszkali w internacie przy szkole pod opieką nauczycieli. Za całkowite utrzymanie, za 5 miesięcy, od ucznia pobierana będzie opłata zgóry w sumie Mk. 375 lub Koron 600. Oprócz tego każdy słuchacz wpłaci tytułem udziału do sklepu przy szkole Mk. 10, które będą mu zwrócone po ukończeniu kursów.

Kandydaci, którzy w odpowiedzi na podanie, otrzymają od Zarządu szkoły wezwanie przyjazdu — obowiązani na oznaczony termin stawić się do Ołtarzewa, przywożąc ze sobą: ubranie na zmianę, poduszkę, kołdrę, siennik, 3 poszewki, 4 prześcieradła, 6 par bielizny, 6 par skarpetek, 4 ręczniki, 12 chustek do nosa; bielizna powinna być znaczona.

Pamiętać też trzeba i zawczasu porobić starania o paszport z prawem przejazdu koleją i pobytu w szkole.

Do Ołtarzewa dojeżdża się koleją kaliską do stacji Ożarów, skąd 1 kilometr do szkoły.

Dalsze zaprowadzenie prawidłowej gospodarki w dziale wyrobów włóknistych.

Ze strony urzędowej otrzymujemy co następuje:

„W dodatkach urzędowych do Gazet Powiatowych z dnia 1 września (Nr. 13) zostało opublikowane rozporządzenie p. Generał Gubernatora z dnia 18 sierpnia, na mocy którego sekwestr wyrobów włóknistych, ograniczający się dotychczas na okręgu będącego pod zarządem Prezydjum policji w Łodzi, oraz powiatów: będzińskiego, sosnowieckiego, częstochowskiego, kaliskiego, sieradzkiego i łęczyckiego, zostaje rozszerzony, na całe General-Gubernatorstwo.

Przyczyna tego postanowienia wyłuszczona jest na wstępie rzeczonego rozporządzenia, należy jej również szukać w konieczności zaprowadzenia jednolitej gospodarki w dziale wyrobów włóknistych w całym General-Gubernatorstwie, aby w ten sposób nietylko zaspokoić dalsze potrzeby niemieckiego gospodarstwa wojennego, lecz aby dać możność ludności „General-Gubernatorstwa, a szczególniej warstwom mniej posiadającym nabywania odzieży po cenach umiarkowanych.

Wprawdzie zwolnione dotychczas zapasy mogłyby pokryć w zupełności potrzeby całej miejscowej ludności, lecz w rzeczywistości dzieje się inaczej, zwolnione od sekwestru zapasy nie dochodzą do właściwych rąk, a zostają użyte do celów spekulacyjnych. Z tego też powodu ceny zostały wyśrubowane do takiego rozmiarów, że stały się nie przystępne dla ludności.

HALINA KONECZNA.

Piccolo.

— Pod kominem chrobocą myszy, drapią pazurami podłogę, próbują zębami...

* *

Odbiła 4-ta.

Babka ciągnie za rękę chłopca.

— Wstawaj, wstawaj-że. Piąta niedługo. Spóźnisz się.

* *

— Buty mi oczyść, gawronie!

Piccolo schylił się i trze szczotkami obuwie „starszego", aż kropie potu perlą się na czole.

— Dość, kopnął go przełożony zlekka w szyję...

* *

— Piccolo, gazety!

— Piccolo, dwie białe!

— Piccolo, papierosy!

— Piccolo, stół zetrzyj, darmozjadzie!

— Piccolo, leć z listem do skrzynki!

— Piccolo, wody!

— Piccolo, podaj panu kalosze!

* *

— Pikolo, pikolo, pikolo! cały dzień leci przez salę, ze sali na korytarz do kuchni, z kuchni do bufetu, z bufetu do bilardowego pokoju...

Pikolo biega, pikolo nosi, pikolo wyciera, pikolo płacze... Pikola boli głowa, bolą go ręce, nogi, uszy... Pikolo jest głodny, pikolowi ciężą powieki, a w mózgu coś szumi i szumi...

Czasem oprze się o ścianę pod wieszadłem i utkwi oczy gdzieś daleko — hen, hen — za ścianę restauracji, za domy, za miasto, gdzieś w dal, dziwną dal...

Czoło ma pomarszczone, twarzyczkę sino-zieloną i blade, bledziutkie wargi... Wygląda jak starzec.

*

— Piccolo, do rachunku!

— Słucham, panie starszy!

— Tyle tylko, durniu, masz dzisiaj?

— Tyle.

— Nieprawda! Dawaj resztę! — Kiedy nie mam. — Masz tylko schowałeś.

Silne ręka schwyciła chłopca za ramię, druga zrewidowała kieszenie. Znalazła koronę drobnemi.

— Psia-krew, złodzieju!

...Jeden policzek... drugi... Jedno uderzenie pięścią w plecy... jedno w piersi... jeszcze jedno w plecy...

* *

Tydzień leżał pikolik na sienniku babki. Pluł trochę krwią i kaszlał. Okadziła go szewcowa, przemierzyła sąsiadka, popił topionego gorącego psiego sadła... a po tygodniu monotonne i ubogie, w ciekawe zdarzenia życie w izbie szewców, ożywiło się... Przyszły 4 dziewczątka w białych sukienkach i na 2 ręcznikach wyniosły pikolika w trumience na cmentarz, który był hen, daleko... daleko... za domami, za zabłoconym rynkiem, za brudnemi ulicami, za miastem...

* *

KONIEC.

Temu złu zaradzi ogólny sekwestr, a mianowicie w ten sposób, że odpowiednia ilość zyskanych przez tenże sekwestr towarów odstąpiona zostanie na potrzeby ludności Gen.-Gubernatorstwa, i tą drogą ludność, a szczególniej mniej zamożna zostanie zaopatrzona w materjały na odzież po cenach umiarkowanych. W tym celu zostanie utworzona specjalna organizacja.

Ponadto zwraca się uwagę, że rozporządzeniem z dnia 18 lipca 1917 r. Generał Gubernator ustanowił ostateczny termin, t. j. do 31 sierpnia 1917 r., do zgłoszenia tych zasekwestrowanych materjałów, które nie zostały jeszcze dotychczas zgłoszone.

Osoby, które ukrywane dotychczas towary zgłoszą do powyższego terminu bez wezwania i interwencji władz, zostaną zwolnione od odpowiedzialności karnej i towary nie zostaną im wywłaszczone.

Należy się spodziewać, że powyższe uwzględnienie znajdzie należyty oddźwięk i u tych właścicieli towarów włóknistych, którzy dotychczas takowych nie zgłosili.

Dalsze ukrywanie tych towarów stanie się tembardziej odpowiedzialnem i karygodnym, iż będzie jawna wskazówka złej woli, pozbawiając tym sposobem współziomków, ubogich i mniej zamożnych możności zaopatrywania się w niezbędne materjały na odzież dla własnych zysków i niezdrowej spekulacji".

Z dnia na dzień.

• Wznowienie ruchu tramwajowego. W „D. W. Ztg." czytamy:

We wtorek 7 b. m. za zezwoleniem rządu generał-gubernatorskiego wznowiono w Warszawie ruch tramwajowy, który od 17 lipca został zawieszony. Z powodu oszczędności węgla ruch tramwajowy odbywać się może w bardzo ograniczonym zakresie. Dodać należy że wskutek strajku w polskich kopalniach węgla nie można robić zapasów węgla i dlatego uruchomienie tramwajów może tak długo trwać, dopóki będzie normalny dowóz węgla. W razie wybuchu strajku — chociażby częściowego w polskich kopalniach, nastąpi natychmiastowe zawieszenie ruchu tramwajowego.

× Rejestracja kolejarzy i telegrafistów. Rejestracja byłych pracowników dróg lądowych i wodnych prowadzona przy stowarzyszeniu techników przez inż. Emila Schoenfelda w Warszawie przy ul. Żórawiej Nr. 8, wykazała do końca lipca r. b. 1306 byłych pracowników, w tej liczbie 491 z kolei wiedeńskiej, 113 z kolei nadwiślańskich, 233 z innych kolei, 113 różnych szosowych, kanałowych i wodnych, oraz zameldowanych wprawdzie, ale jeszcze bez ukończenia wywiadów. Byli urzędnicy pocztowi i telegraficzni powinniby podawać swoje adresy do zbioru ogólnego, nie wiadomo bowiem, o ile byli urzędnicy pocztowi, a zwłaszcza telegrafiści pocztowi będą do pewnego stopnia związani z władzami telegrafistów kolejowych. Dotychczas do rejestracji zgłosiło się bardzo mało kobiet, które zajmowały posady urzędniczek na kolejach i pocztach, chociaż liczba ich była przed ewakuacją Rosjan znaczna.

• Mianowania w Legjonach. W pismach warszawskich czytamy: „Pułkownik Leon Berbecki, dotychczasowy szef sztabu generalnego Legjonów polskich, mianowany został komendantem 3 pułku piechoty, zaś major Włodzimierz Zagórski, dotychczasowy komendant 3 pułku piechoty, mianowany został szefem sztabu generalnego Legjonów polskich".

• Rozłam w L. P. P. Pisma warszawskie donoszą, że w łonie Ligi Państwowości Polskiej nastąpił rozłem. skutkiem którego wystąpili z L. P. P. między innemi: pp. Michał Łempicki, radny L. Zieliński, eks socjalista L. Kulczycki, Iza Moszczeńska, Małgorzata Starzyńska i inni. Secesjoniści reprezentują prawicę L. P. P., zbliżoną w metodach swych do Klubu Państwowców Polskich (Makowiecki i Studnicki). Natomiast w redakcji „Głosu" organu prawicy L. P. P. wystąpili przed paru tygodniami p. J. Wasercug a obecnie p. Witold Giełżyński.

• Podział węgla. Podział węgla na terenie okupacji niemieckiej dokonany będzie w następujący sposób: przedewszystkiem zaspokojone zostaną potrzeby rolnictwa (lokomobile etc) następnie otrzymają węgiel cukrownie przed zbliżającą się kompanją, dalsze zaś transporty węgla przeznaczone mają być dla ludności cywilnej w miastach.

• Konkurs na broszurę. Komisja budowlana C. T. R. ogłasza konkurs dla techników polskich na broszurę o cegielni wiejskiej, z jednoczesnem opracowaniem najodpowiedniejszego typu cegielni z produkcją roczną około pół miljona cegieł z uwzględnieniem możności wypalania dachówki. Objętość broszury wynosić ma 2—3 arkuszy druku i zawierać winna wstęp o wartości budowlanej cegły i dachówki, oraz krótki opis techniki wyrobu materjałów wspomnianych. Plany cegielni winny być opracowane w skali 1:25, oraz uzupełnione shematami kalkulacyjnemi (bez cen) niezbędnych budowli i urządzeń, oraz samej produkcji materjałów wypalanych. I a nagr. wynosi 700 m., II a —300 m. Prace należy składać przed d. 30 listopada r. b. w biurze komisji budowlanej C. T. R. (Kopernika 30). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej d. 15 stycznia 1918 r.

Z Sosnowca

Dnia 9/VIII

Jak wzrastała drożyzna?

O wzroście drożyzny w Sosnowcu podczas wojny świadczą następujące ceny z sierpnia 1914, 1915, 1916 i 1917 roku:

Chleb funt 5 kop. — 13 kop. — 28 kop. — 1 mk. 50 fen.

Mąka funt 6 kop. — 15 kop. — 30 kop. — 2 mk. 80 fen.

Kasza funt 7 kop. — 18 kop. — 26 kop. — 2 mk. 20 fen.

Mleko kwarta 12 k. — 30 k. — 35 kop. — 1 mk. 20 fen.

Masło funt 70 kop. — 1 rb. 20 k. — 2 rb. — 7 mk.

Słonina funt 24 k. — 1 rb. 20 k. — 2 rb. — 6 mk. 50 fen.

Kartofle funt 1 i pół k. — 2 k. — 3 k. — 50 fen.

Cukier funt 14 k. — 20 k. — 53 k. — 3 mk.

Herbata funt 2 rb. — 3 rb. — 4 rb. — 16 mk.

Kawa funt 85 k. — 1 rb. 20 kop. — 2 rb. 40 k. — 13 mk.

Sól funt 2 k. — 3 k. — 7 k. — 14 fen.

Sledzie sztuka 6 k. — 10 k. — 16 — 1 mk.

Mydło funt 16 kop. — 40 k. — 2 rb. 20 k. — 8 mk. 50 fen.

Zapałki pudełko 1 k. — 2 k. — 3 k. — 15 fen.

Owoce funt 10 k. — 10 k. — 15 k. — 1 marka.

Węgiel korzec 70 k. — 1 rb. — 1 rb. 20 k. — 7 mk.

Zelówki 2 rb. — 4 rb. 50 k. — 7 rb. — 45 mk.

Z przytoczonych wyżej danych widzimy, że nadzwyczajnym wzrostem drożyzny zaznaczył się zwłaszcza rok bieżący, 1917-ty. Tyczy się to głównie chleba, mąki, kaszy, kartoflli, cukru, kawy, śledzi, zapałek, owoców, węgla i zelówek. Ceny tych artykułów wskutek spekulacji podniosły się o 200 — 700 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, 1916-tym. Tylko cena soli pozostała niezmieniona.

— Pobór parafjalny. Wspominaliśmy niedawno, że projekt poboru parafjalnego na utrzymanie stróżów cmentarnych utknął w tutejszym magistracie bez żadnego dotąd pozytywnego wyniku. Tak jednakże nie jest. Cały bowiem projekt poboru parafjalnego z przychylnym wnioskiem od siebie przedłożył magistrat jeszcze przed paru miesiącami do zarządu szefa administracyjnego władz okupacyjnych w Warszawie. Pożądana w tym względzie decyzja dotychczas wszakże nie nadeszła.

— Zapowiedź zmiany aury. Stacje meteorologiczne zapowiadają obecnie zmianę pogody, którą po ostatnich upałach urozmaicić mają deszcze.

— Komitet obchodu kościuszkowskiego. Do komitetu wybrani zostali pp.: dr. Zieleniewski, Kreczmar, Nowak, K. Strzelecki, Wicherski, J. Drzewiecki, Dobrzeniecki, Jadczyk, Niernsee, Skorupa, Wrzesiński, Michel, ks. Plenkiewicz, M. Lipski, E. Nowakowski Flak, Mizerek, Goebel, Wałkowski, Strzeszewski, Janik, Kuczyński, Kisseweter, Sidło, W. Grabiański i ks. Pędzich. Poza powyżej wymienionymi osobami do komitetu obchodu wejdą przedstawiciele instytucji społecznych.

— Osobiste. Dyrektor „Lutni" prof. Władysław Powiadowski powrócił do Sosnowca.

— Obfitość loterji. W roku ubiegłym mieliśmy w Królestwie tylko jedną loterję, urządzoną przez Radę Główną Opiekuńczą. Obecnie mamy ich aż... pięć! Prócz bowiem dawnej loterji RGO., istnieją: loterja Legjonów, loterja instytucji kulturalno oświatowych, loterja na ubogie matki i loterja na starców. Zaznaczyć należy, że trzy ostatnie loterje są żydowskie, o czem żydzi w reklamach dyskretnie przemilczają, chcąc znaleźć amatorów na swoje losy wśród społeczeństwa polskiego. Jak doniosły świeżo dzienniki stołeczne, wkrótce będziemy mieli nową loterję, szóstą, magistrat bowiem warszawski, rozważywszy przedstawiony przez wydział dobroczynności publicznej projekt loterji klasycznej na rzecz instytucji opieki nad dziećmi, projekt zatwierdził. Zapytujemy wobec tego, czy loterji owych nie jest już zadużo? Prawda, że bieda ogólna każe, jak tonącemu, brzytwy się chwytać, więc loterje mają powodzenie, ale — oby się ucho nie urwało! Gdy zbraknie nabywców—nastąpić może krach skandaliczny. Niech o tem pamiętają instytucje, które chcą się ratować lub reparować loterjami.

— Odczyt. Przypominamy, że w niedzielę dnia 12 sierpnia w domu Związku Żelaznego na Pogoni odbędzie się odczyt p. Marjana Bawarskiego. Tematem odczytu będą aktualne sprawy rzemieślnicze.

— Sprawozdanie ze sprzedaży „kwiatka". Sprzedaż „kwiatka", urządzona w Sosnowcu i Milowicach w dniu 5 sierpnia 1917 przyniosła: 814 mk. 4 fen., 70 kr. 25 hal., walutą rosyjską 8 rb. 78 kop.. i bilonem 15 rb. 47 kop.

— Komitet polski w Sztokholmie. W Sztokholmie powstał Komitet polski, który załatwia: 1) Korespondencje rodaków z obydwóch stron kordonu, 2) przesyłki pieniężne, 3) daje wskazówki i zapomogi przejezdnym w Sztokholmie, 4) wyszukuje zaginionych (jeńców i ewakuowanych), 5) roztacza opiekę nad rodakami-robotnikami w Skandyn. Wogóle Kom. Pol. niesie wszelką pomoc rodakom w miarę rozporz. środków. Adres komitetu: Sztokholm, Wallingatan 28. Prezesem komitetu polskiego jest p. Wacław Dzierżawski.

— Wino z czarnych jagód. Przypominamy, że jeszcze czas przygotować wino z czarnych jagód, które przy panujących obecnie biegunkach i czerwonkach, oraz innych zaburzeniach żołądkowych jest znakomitym środkiem leczniczym, zwłaszcza dla dzieci.

— Boso i bez kapeluszy. O ile „zwyczaj" chodzenia boso liczy dotąd mało zwolenniczek o tyle „moda" spacerowania po ulicach miasta bez kapeluszy przyjętą została przez pewną kategorję sosnowiczanek. „Modnisie" te, strojne przybrania głowy, zamiast na właściwem miejscu noszą w ręku, razem z torebką i parasolką. Czy to ma być wygodne, czy też należy do... szyku—odpowiedzieć trudno.

— Krowa i postronek. Pewien włościanin, który pędził na targ krowę ni ztąd ni zowąd kazał sobie płacić cenę o 25 proc. wyższą niż dotychczas, naprzykład zamiast 400 mk.—500! „Czemuż to, gospodarzu, podnieśliście cenę krowy o 100 mk.". „A bo podrożał... postronek, na którym prowadzę krowę", brzmiała „szczera" odpowiedź „poczciwego" kmiotka.

Z Będzina.

+ Odwołanie posiedzenia. Zapowiedziane na wtorek bieżącego tygodnia posiedzenie Rady miejskiej zostało odroczone z powodu przybycia małej ilości radnych. Posiedzenie nieodwołalnie odbędzie się w czwartek 9 sierpnia.

+ Filja konserwatorjum. Dyrektor konserwatorjum muzycznego p. Jakubowicz otrzymał od władz pozwolenie na zorganizowanie filji konserwatorjum w Będzinie.

+ Walka z lichwą żywnościową. Powtórnie wywieszono na słupach miejskich cennik artykułów żywnościowych, lecz to nie zapobiega lichwiarskiej spekulacji. Niektóre artykuły a przedewszystkiem tłuszcze, cukier, mydło, proszek do prania sprzedawane są po cenach dowolnych. Ukrucenie lichwy osiągnąć można tylko przy pomocy ogółu. Obecnie wielu kupujących nie reaguje na wyśrubowaną cenę i płacą tyle ile żądają wyzyskiwacze. Przy podobnych warunkach wszelkie dążenia władz i nawoływania prasy są bezskuteczne, gdyż wyrzekając na „śrubę", sami zło tolerujemy.

+ Z targu. Dowóz marchwi, buraków, kapusty, ogórków jest duży. Przybyło nawet kilka specjalnych sklepów z warzywami. Konkurencja wytwarza codzienną zniżkę cen, przez co kupujących nie brak. Gruszek i jabłek również jest sporo w owocarniach, lecz ceny wysokie, nadto owoc ten nie jest zbyt dojrzały.

+ Kradzież. Przed kilku dniami do kantoru olejami „I. D. Potoka Synowie" na przedmieściu Małobądz, dostał się w nocy złodziej i przywłaszczywszy sobie do 20 funtów tłoków skórzanych oraz kasetkę, po odśrubowaniu ze stołu, oknem frontowym ulotnił się. W kasetce gotówki nie było.

+ Wyzysk. Od niedawna obowiązek oświetlania miasta ciąży na Tow. Elektrowni. Wywołało to ogólną przeróbkę instalacji w całym mieście, pociągającą dla mieszkańców nadprogramowy i niemały wydatek. Towarzystwo zobowiązało się przyjąć na siebie jedną trzecią część kosztów tych przeróbek, lecz „de facto" obietnica ta nie jest wykonywaną, co widać z wysta-

TOWARZYSTWO ROZWOJU RZEMIOSŁ i HANDLU W SOSNOWCU.

W SALI ZWIĄZKU ŻELAZNEGO przy ulicy Marjackiej w Pogoni.

W niedzielę dnia 12 sierpnia 1917 r., o godz. 4 ej po południu

p. Marjan Bawarski

wygłosi ODCZYT pod tytułem:

„Rzemieślnik i jego potrzeby w chwili obecnej"

TREŚĆ:

1. Zgromadzenia Rzemieślnicze.
2. Zrzeszenia Zgromadzeń,
3. Oświata dla rzemieślników.
4. Kooperatywy i składy towarów.
5. Biura pośrednictwa pracy,
6. Potrzeby ogólne rzemieślnicze.
7. Uspołecznienie rzemieślnika.

Bilety są do nabycia: W. Czechowski skład materjałów piśmiennych ul. Modrzejowska, I. Krynke sklep kolonjalny Staro-Sosnowiecka, K. Dippel księgarnia ulica Orla 18, Pogoń, J. Wojtaniec skład mat. aptecznych Rężardowska—Sielce, w lokalu T-wa Rozwoju Rzemiosł i Handlu ul. Wawel Nr, 3. a w dzień odczytu w lokalu Związku Żelaznego na Pogoni od g. 2 po poł

wianych rachunków. Nadto cena pudełka blaszanego do nakrycia bezpieczników wynosi „marek 10“, tymczasem pudełko to kosztować może najwyżej parę marek. W tym stosunku wystawiane są i inne pozycje rachunkowe.

✝ **Boso.** Coraz więcej przybywa tu amatorek spaceru boso bez obuwia. Bosonogie damy rekrutują się przeważnie z pośród społeczeństwa żydowskiego.

Z Czeladzi.

Staraniem specjalnego Komitetu odbędzie się u nas w dniu 15 b. m. sprzedaż uliczna kwiatka (powój). W dniu zaś 19 tegoż miesiąca w parku miejscowym, ten sam Komitet urządza zabawę z nader urozmaiconym programem: Kosze szczęścia zawierają moc niespodzianek; bufet obficie zaopatrzony w słodycze, owoce i chłodniki z niskiemi cenami. Oprócz tego każdy uczestnik zabawy będzie miał możność przyjrzeć się pięknemu pochodowi naszych, tak sympatycznych drużyn harcerskich. Trzy orkiestry chyba potrafią tak samo rozweselić choćby najsmutniejszych. Nie braknie też innych niespodzianek jak: przepiękne przedstawienia dziecinne, confetti, serpentine, poczta i t. p. Dochód z kwiatka i zabawy przeznaczony całkowicie zostanie na ukończenie wspaniałej świątyni katolickiej w Czeladzi. Wejście dla starszych tylko 70 fen. a dla dzieci 25 fen. Początek zabawy o godz. 2 po poł.

Z Zawiercia.

✝ **Węgiel brunatny.** W Warszawie poruszono niedawno sprawę eksploatacji kopalni, opuszczonych w Królestwie przez ich koncesjonarjuszów. Do kopalni takich należy przedewszystkiem kopalnia „Nierada“ pod Zawierciem, która dostarczała w swoim czasie węgla brunatnego. Koncesjonarjuszem tej kopalni jest p. K. Strzeszewski. Z kopalni tej możnaby wydobyć około miljona pudów węgla rocznie. Do zbadania tej sprawy magistrat warszawski delegował do kopalni „Nierada“ inż. Szczotkowskiego.

Z Mrzygłodu.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia“).

Mrzygłód jeszcze przed wojną został osadą gminną, do której należą wioski: Mrzygłódka, Ciszówka, Nierada, Kręciwilk i Kosowska Niwa. Ludność w liczbie 1500 dusz zajmuje się przeważnie uprawą roli. Dziś, jak wszędzie tak i nas wysiłki ludności skierowane są przedewszystkiem ku ukończeniu sprzętu zboża. Zbiory bez porównania są lepsze niż roku zeszłego.

Nasze życie gminne poczyna się budzić, jakby ze snu letargicznego; praca społeczna zatacza coraz szersze kręgi. Na szczególną uwagę zasługuje otwieranie ochronek po wsiach. Przed wojną w całej gminie były zaledwie dwie szkółki, dziś oprócz tych, założono 4 ochronki, do których uczęszcza przeciętnie po sto dzieci.

Duszą życia społecznego jest miejscowy wójt p. T. Marszałek. Niewyczerpany w energji, nie zrażający się najrozmaitszemi przeszkodami, pracuje usilnie nad organizowaniem najrozmaitszych placówek kulturalno-oświatowych. Z jego to inicjatywy została utworzona tutaj we wrześniu r. 1916 R. M. O., która dzisiaj z prezesem p. Grabjańskim na czele, zabiega o przyjście z pomocą miejscowej biedzie. Ochronki wszystkie są pod opieką Rady. Ponieważ fundusze kasy są bardzo szczupłe, urządzane są bardzo często przedstawienia dziecinne, odczyty itp.

Kwesta tegoroczna p. h. „Ratujcie dzieci“ przyniosła 760,93 mk. czystego zysku. Całkowita ta suma została przekazaną przez R. G. O. na rzecz miejscowych ochronek. Wiele pracy przy urządzaniu kwesty włożyli pp.: Marszałek, Grabjański, Malczewski i inni członkowie Rady. Loterją fantową zajmał się p. Wł. Szymański, któremu dzielnie asystowały pp.: Marszałkowa i Szymańska.

Szczyt pochwały należy się p. Marszałkowi za zorganizowanie Straży Ochotniczej. Kilkakrotne zabiegi jeszcze w roku 1915 i 1916 spełzały na niczem, dzięki tylko niezrozumieniu rzeczy przez miejscowych gospodarzy. Nie opuszczał jednak rąk nasz p. wójt: kupuje sikawki, jeździ do sejmiku powiatowego, skąd otrzymuje zapomogę 1600 mk. w końcu zwołuje już zapisanych członków, sprowadza instruktora i w dniu 5 lipca r. b. urządza pierwszą zbiórkę i ćwiczenia. Od tego czasu ćwiczenia odbywają się stale dwa razy tygodniowo. Członków czynnych w Straży jest już z górą 70. Prezesem Straży jest miejscowy proboszcz ks. J. Kociszewski, komendantem p. Marszałek. W krótkim czasie mają być sprowadzone kaski i toporki dla strażaków.

Ponieważ Mrzygłód nie posiada swoich lasów, przeto sprowadzone zostało 9,000 tys. flanców sośniny i świerczyny, które rozsadzane są na 139 morgach dotychczasowych nieużytków. Oprócz tego założono szkółkę leśną na 125 prętach.

Do 1916 roku nie było tutaj żadnego Komitetu żywnościowego. Dopiero w styczniu r. z. p. M. założył Komitet na własną rękę, gdyż inni gospodarze obawiali się „ryzykować“. Dziś mieszkańcy gminy korzystają w dużym stopniu ze sklepu komitetowego, otrzymując na kartki mąkę, chleb, cukier i inne artykuły spożywcze.

Charakterystyczne, że przy otwarciu sklepu, mieszkańcy nie chcieli brać kart żywnościowych obawiając się jakiegoś „rechwirunku“. Dziś już się nie boją. Przy końcu każdego miesiąca, przed gminą istne oblężenie, domagając się jaknajwięcej kartek. Dobrzeby było by i w naszej gminie zechcieli ludziska ustawiać się, czy to przy odbieraniu kartek, czy żywności, w tak zw. „ogonki“. Ukróciło by to owe szarpania się, przezywania i podbijania sobie nosów.

W dniu 15 b. m. przypada u nas doroczny odpust Wnieb. N. M. P., na który spodziewany jest liczny zjazd księży okolicznych i duży napływ ludności.

Darnok.

Wieści ze stolicy.

☐ **Błogosławieństwo Ojca Sw.** W tych dniach Zarząd Katolickiego Związku Kobiet Polskich w Warszawie otrzymał z okazji 10-lecia telegram od Ojca Sw. z błogosławieństwem dla wszystkich członkiń i prac. Związku.

☐ **Jeńcy.** Wczoraj popołudniu przeprowadzono przez Warszawę znaczną bo wynoszącą parę tysięcy, grupę jeńców rosyjskich. Wśród oficerów, prowadzonych na przedzie, widziano kilkunastu anglików i francuzów w kaskach metalowych na głowie.

Z różnych stron.

☐ **Powrót zakonów.** Do szeregu zakonnych braci i sióstr, powracających licznie w ostatnich czasach do okupacji austro-węgierskiej przybywa 19 tak zw. „Niepokalanek“, które, opuściwszy klasztor w Jazłowcu za Krakowem, osiadły w dawnym monasterze prawosławnym w Wierowie w Sokołowskiem, gdzie zajęły się między innemi wychowaniem dzieci ludzi zamożniejszych za opłatę, ubogich zaś bezpłatnie w staranie prowadzonym internacie.

☐ **Rekwizycja dachu kościołka Sw Wojciecha.** Władze wojskowe postanowiły zarekwirować pokrycie miedziane dachu kościołka św. Wojciecha w Rynku głównym w Krakowie. Zarząd kościoła zwrócił się w kompetentnych władz silne starania, by zaniechano rekwizycji dachu, jako ozdoby cennego zabytku.

☐ **Lasy płoną.** Od dłuższego czasu. jak donosi Pet. Ag. Tel., płoną lasy w gub. Mińskiej. Ogółem spłonęło dotychczas 2,000 dziesięcin. W wielu wypadkach stwierdzono podpalenie. W majątkach hr. Potockiego i obywatela ziemskiego Szewicza, podpalono lasy na znacznej przestrzeni. W pow. Pińskim spłonęło 500 dziesięcin lasu, w Słuckim, w majątku ks. Radziwiłła — 3,5000. W pow. Mozyrskim spłonęło 2,000 dzies., w Krukowskim—340 dzies.

☐ **400 lecie reformacji.** W roku bieżącym upływa 400 lat od powstania religji dr. Marcina Lutra. Z tej okazji odbywa się w Eisenach w Niemczech konferencja luterska.

☐ **Tani ryż.** Jeden z dzienników budapeszteńskich donosi, iż magistrat Budapesztu zakomunikował niedawno mieszkańcom swoim radosną wiadomość o zamierzonem rozpoczęciu sprzedaży ryżu. Stopniowo 60 wagonów ryżu miało być rozsprzedanych. Jakież było zdumienie i oburzenie mieszkańców, gdy w dniu rozpoczęcia sprzedaży ten i ów otrzymał garsteczkę ryżu, reszta zaś musiała odejść z próżnemi rękoma. Jak się okazało wiele tysięcy cetnarów metrycznych ryżu, zamagazynowanych przez władze miejskie w wilgotnych pomieszczeniach, uległo zepsuciu tak dalece, iż wielkie zapasy ryżu musiano wrzucić do Dunaju. Możnaby więc powiedzieć, iż nigdzie ryż nie jest tak tani, jak w Budapeszcie, bo tam wrzucany jest wprost do rzeki.

☐ **Precz z mydłem do golenia.** W jednym z dzienników ukazał się następujący inserat: „Uwaga! Coś dla pana! Mydło do golenia już niepotrzebne! Środek tani, a niezawodny! Tysiącami w użyciu! Receptę przesyła się odwrotnie za nadesłaniem 50 halerzy. Dom wysyłkowy Bruno Achtelmaer „Wiedeń, Praterstern“.

Pewien lwowianin zniecierpliwiony bezskutecznemi poszukiwaniami mydła do golenia w sklepach miasta, usłuchał wezwania i posłał 50 halerzy pod wskazanym adresem. Otrzymał odpowiedź istotnie odwrotnie: „Niech pan sobie zapuści brodę“.

Obława na żydów we Lwowie.

Pisma lwowskie donoszą:

Onegdaj przed południem przez całą szerokość placu Marjackiego, ulicy Karola Ludwika i wreszcie placu Gołuchowskich we Lwowie postępowała gęsta linja żołnierzy, rozrzuconych zupełnie w ten sposób, jak to ma miejsce w linjach bojowych. Była to wielka o b ł a w a, urządzona na niesumiennych weksiarzy, trudniących się niedozwolonym handlem rublami i markami i wyrządzających w ten sposób dotkliwe szkody nietylko skarbowi państwowemu, ale i szerokim sferom ludności.

Wyniki obławy były istotnie bardzo obfite. Ow żywy niewód, postępując w stronę teatru zagarnął całe ćmowiste uczestników tak zwanej „czarnej giełdy“. Zgromadzono ich wszystkich w kawiarni „Abbazja“ na rogu ul. św. Stanisława i pl. Gołucho skich położonej, gdzie poddano ich badaniom, tudzież rewizji.

Rezultaty potwierdziły w zupełności przewidywania: okazało się bowiem, że bardzo wielu żydów posiadało przy sobie znaczne sumy pieniędzy w rublach i markach, co świadczy, że niedozwolona spekulacja odbywały się na szeroką skalę. Wobec powyższego zarządzono na rzeczy przedsięwzięte szereg aresztowań.

Obławę powtórzono tego samego dnia wieczorem.

Dokoła wojny.

✕ **Car podpisuje pożyczkę wolnościową.** „Russkoje Słowo“ donosi: Ministerjum finansów komunikuje, że b. car i jego rodzina wyrazili chęć zapisania się za pośrednictwem petersburskiego oddziału Banku państwa na pożyczkę wolnościową w sumie 500,000 rubli.

✕ **Dr. Michaelis — odrodzicielem ducha bismarkowskiego.** Podczas pobytu kanclerza Michaelisa w Dreznie publiczność witała go owacyjnie okrzykami na cześć „pokoju niemieckiego“. Wołano: „precz z pokojem Erzbergera“. Kanclerza jeden z mówców nazwał „odrodzicielem ducha bismarkowskiego w polityce niemieckiej“.

✕ **Dostawa niemieckiego węgla do Szwajcarji.** Wiadomość urzędowej szwajcarskiej agencji telegraficznej, według której Niemcy za dostarczony węgiel żądają wysokiej pożyczki, powinna być sprostowana, ponieważ żądania niemieckie ograniczają się tylko na miesięczną racie w wysokości 20 miljonów franków. Według „Berliner Tageblattu“ wynika z tej stosunkowo niewielkiej sumy, że Niemcy zastosowują więcej środków w celu podniesienia chwilowej zniżki waluty. Niemcy tylko w tym wypadku odstąpią państwom neutralnym węgiel, którego zapotrzebowanie w kraju ustawicznie wzrasta, o ile to będzie dla nich połączone z nadzwyczajną korzyścią. Dotychczasowa cena węgla dostarczonego państwom neutralnym była nadzwyczaj niska zważając na niebywałe podrożenie węgla angielskiego, spowodowane trudnościami transportowemi. Podwyższenie ceny niemieckiego węgla w państwach neutralnych może wpłynąć dodatnio na walutę niemiecką zagraniczną.

✕ **Oficer w spódnicy.** Z Opola na Śląsku górnym donoszą do gazet berlińskich: W tutejszym zakładzie dla odczyszczenia z robactwa znalazł się pomiędzy jeńcami rosyjskimi z frontu wschodniego, młody porucznik, który żadnym sposobem nie chciał się poddać dezynfekcji. W końcu okazało się, że porucznik był młodą dziewczyną.

✕ **Co kosztuje Anglię wojna w przeciągu jednej sekundy?** W „Daily News“ czytamy: Nasze koszta wojenne wynoszą teraz 7,200,000 funtów szterlingów dziennie, to znaczy, 300,000 funtów szt. w przeciągu godziny, 5,000 funtów na minutę i 83 funty 13 szylingów i 4 pensy (około 1,300 marek) na sekundę.

✕ **Rewelacja Gerarda.** Były poseł amerykański w Berlinie, Gerard, rozpoczął w „Daily Telegraph“ druk pracy „Moje cztery lata w Niemczech“. „Daily Telegraph“ zapewnia, że Gerard przynosi rewelacje, które wprawią w podziw cały świat.

DRUKARNIA

„Kurjera Zagłębia“

poleca kancelarjom parafjalnym do nabycia

FORMULARZE. SWIADECTWA URODZIN, ZAWARTEGO SLUBU 1227 i o SMIERCI,

które posiada gotowe na składzie.

Zamówienia na dostawę

WĘGLA

przyjmuje kantor wymiany pieniędzy

J. Ruciński

przy ul. 3-go Maja 10, 1572

vis-a-vis dworca D. Ż. W.-W.

DROBNE OGŁOSZENIA

Zgubiono

książkę żywnościową wydaną przez kopalnię Hr. Renard, na imię Stanisława Skrzeka. 1574

Kupię

portjery i garnitur mebli: Wiadomość w Redakcji 1576 2-1

Okazja.

Po zwiniętym handlu wysprzedaję się, stare wina węgierskie, tokajskie i inne, Frydrych, ul. Wiejska 10, tamże kompletne urządzenie sklepowe. 2 duże wozy i bryczka. 1458

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.